Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 216

Kraków, czwartek 18 września 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

DEKRET O NIECZYSTOŚCI WYBORÓW NIE MA PRAWNIE MOCY OBOWIĄZUJĄCEJ, LEGALNIE JEST W MOCY UCHWALONA PRZEZ SEJM I SENAT USTAWA O OCHRONIE CZYSTOŚCI WYBORÓW, KTÓRA PRAWOMOCNOŚCI SWEJ NIE UTRACIŁA I STOSOWANA BĘDZIE DO URZĘDNIKÓW DOPUSZCZAJĄCYCH SIĘ NADUŻYĆ PRZY WYBORACH

Opinja profesorów uniwersytetu.

Uproszczona sytuacja

Ogłoszony wczoraj dekret prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniający ustawę przez Sejm i Senat uchwaloną o czystość wyborów, ... „Formalnie p. prezydent Rzplitej ma w myśl art. 44 zmienionej konstytucji prawo wydawania dekretów z mocą ustawy w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, ale to prawo uwarunkowane jest „nagłą koniecznością państwową". Jaka nagła konieczność państwowa wymaga zmiany ustawy dopiero przed kilku miesiącami uchwalonej, która jeszcze nie miała sposobności być praktycznie wypróbowaną, jako że obliczona jest na okres wyborczy, który dopiero się zaczął?

Dotychczas praktyka przy wydawaniu dekretów — a wydawano je w ogromnej ilości (przeszło pół tysiąca) w okresie październik 1927—marzec 1928 — była taka, że chciano niemi uporządkować dziedziny prawne, żadnemi albo przestarzałemi już ustawami ujęte. Tu zaś zmienia się ustawę nową, przekreśla się uchwałę ciał ustawodawczych, poprawia się ich wolę wyraźnie i legalnie wyrażoną, wedle przepisów ustaloną. Jeżeli ta praktyka będzie aż do zebrania się nowego Sejmu kontynuowaną, a z pewnością tak będzie, można będzie się doczekać, że rząd zmieni cały szereg niewygodnych mu ustaw. Może nawet spróbować zmienić budżet i ustawę skarbową, dajmy na to w kierunku przywrócenia skreślonych funduszów dyspozycyjnych, tak w obecnym czasie potrzebnych.

.. Można wprawdzie wyrazić pewność, że nawet przy istnieniu tej ustawy nadużycia byłyby popełniane, raz dlatego, że urzędnik działałby pod naciskiem, powtóre dlatego, że u wielu z nich chęć przypodobania się wyższym czynnikom może zmniejszyć obawy przed karą, w każdym jednak razie samo istnienie ustawy podziałałoby hamująco na zbyt wybujałe temperamenty albo na zbyt służalcze dusze, a obrażone prawo znalazłoby zadośćuczynienie w odpowiednim wyroku.

W myśl wezwania zarządu niemieckiej partji socjalno-demokratycznej do sekretarjatu Międzynarodówki socjalistycznej biuro Międzynarodówki w Zurychu na posiedzeniu w dniu 15 bm. wystosowało do robotników całego świata następującą odezwę:

Na co ten dekret jest obliczony, można wykombinować z równoczesnej z jego ogłoszeniem informacji, że BB już opracował „program", z którym wystąpi wobec wyborców. Program, jak wiadomo, jest często teorją, która rozbiega się daleko z praktyką; tembardziej odnosi się do programu BB, który z natury tego tworu musi być naginany do wyższej woli, do otrzymywanych rozkazów. Ale program musi być i wykonanie jego: przynajmniej w okresie wyborczym — wprowadzane na drogę czynu — czy nie jest uproszczeniem sytuacji, że program został ułożony na płaszczyźnie „ułatwienia" wyborów w myśl nowego dekretu?

Trzeba naprawdę być obranym z rozumu, aby nie być w stanie wykombinować związek między „wywiadami" p. premjera a treścią dekretu z 16 września. P. premjer publicznie zobowiązał się, że rozpisane wybory będą też przeprowadzone — temsamem położył, przynajmniej do najbliższego wywiadu, kres pogłoskom o mającem nastąpić odwołaniu wyborów. Wybory więc mają być, ale z najmniejszem ryzykiem, z największemi szansami zwycięstwa. ?

Można powiedzieć: co za prostota w dążeniu do celu, którego żadne prawo nie przewiduje, przeciwnie — wprost go zakazuje: spotęgowanie wpływu rządu tj. jego organów na wybory. Gdyby się znalazł jakiś dobrodziej i ufundował nagrodę za najlepsze i najłatwiejsze rozwiązanie zagadnienia: jak wyciągnąć większość z widomej mniejszości, musianoby tę nagrodę przyznać inicjatorom i autorom tego dekretu.

, ale efekt ostateczny będzie przecież taki, jaki większość zechce stworzyć. Samemi choćby najzmyślniejszemi dekretami nie wyciągnie się 300 sanatorów z urn wyborczych.

TOWARZYSZE! SYMPATYCY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU WYBORCZYM

DR. HERMAN DIAMAND

Fabrykant o polityce dumpingowej

JAKO O SZKODNIKU ROZWOJU PRZEMYSŁOWEGO

Polityka gospodarcza będąc w położeniu, w kapitalistycznej formie gospodarczej, bez wyjścia, szuka wszystkich sposobów znalezienia targu na swoją produkcję i nie mogąc znaleść wyjścia chwyta się środków którymi zawsze posługują się bankruci, fabrykanci czy kupcy, sprzedając swe wytwory bez zysku lub ze stratą by się ich tylko pozbyć. Taki proceder jest wtedy na dłuższy czas możliwy, jeżeli bankrut może z innych źródeł pokryć straty powstałe ze sprzedaży poniżej cen własnych kosztów. Polityka dumpingowa, a jestto polityka rządu wraz z wielkim kapitałem, znachodzi pokrycie strat dumpingowych w przerzucaniu ciężaru na własnych konsumentów. Usiłowania drogą ustalania cen na konkurowanych targach przez kartele lub trusty okazały się bezskuteczne i stąd dumping wydaje się jedynym środkiem dla podtrzymania bankrutującego kapitalistycznego ustroju gospodarczego.

Pokrywanie strat dumpingu przez podwyższanie cen na targu wewnętrznym możliwe jedynie drogą horendalnych ceł wwozowych lub też subwencjami z funduszów państwowych (obniżanie taryf kolejowych itp.) wytwarza dla wewnętrznych stosunków gospodarczych stosunki nieznośne. Ceny węgla eksportowe stanowią tylko część cen wewnętrznych. Jestto podatek nałożony na kolejnictwo polskie i na przemysł polski celem dostarczania kolejnictwu i przemysłowi norweskiemu, szwedzkiemu i włoskiemu tj. konkurentom naszego przemysłu tańszego niż ceny przez nas w kraju konsumowanego węgla. Podobnie angielskie świnie spożywają polski cukier po czwartej części ceny cukru konsumowanego przez dzieci proletarjatu polskiego. By umożliwić bolszewikom kupowanie polskiego żelaza po cenach tańszych aniżeli ceny żelaza w Polsce, rząd polski przyjął za nich gwarancję wobec polskich dostawców żelaza do Rosji. Z żelaza tego powstają bolszewickie zakłady przemysłowe, przeznaczone na dumpingowanie przemysłu polskiego. Przyjęcie gwarancji za bolszewików jest także jedną z form dumpingu.

Faktów takich jest ilość nieskończona, ale cóż począć, kiedy rozkładający się ustrój kapitalistyczny utrudnia powiększenie konsumcji wewnętrznej i zmusza polityków gospodarczych rządowych do zsuwania się coraz niżej po równi pochyłej kryzysu gospodarczego kapitalistycznego ustroju.

Naturalnie, że objawy te spotykamy wszędzie, gdzie władza kapitalizmu jest dosyć silna, by usuwać rządy demokratyczne i wprowadzać rządy dyktatorskie zupełnie bezsilne wobec kapitalizmu.

Ofiar tej polityki gospodarczej jest bardzo dużo. Z jednej strony ofiarą są masy robotnicze, niszczone bezpośrednim skutkiem tej polityki tj. rakiem bezrobocia, ale polityka protekcyjna popierająca wielki przemysł z natury rzeczy zwraca się przeciwko gałęziom przemysłu pozbawionym bezpośredniego wpływu na rządzących.

W Berlinie przemysłowiec, który nabył licencję do wyrobu patentowanego przedmiotu codziennego użytku, a który zamierza wytwarzać na wielką skalę w znacznej części na eksport, ogłasza w „Berliner Tageblatt" list otwarty do antiparlamentarnego obecnego rządu niemieckiego, w którym dowodzi, że polityka gospodarcza rządu, protegująca pewne kategorje przemysłu staje się przeszkodą w powstaniu nowego przemysłu o wielkich możnościach eksportowych.

„Do tego nowego produktu potrzebne są szybki szklane wielkości 12×50 cm. Zamierzam produkować po 10.000 sztuk odrazu i zażądałem ofert od kilku fabryk szkła i dostałem oferty po cenie 1 m. 61 fen. za sztukę, z innej zaś strony po 45 fen. za sztukę. Po przedstawieniu tej szalonej różnicy cen, dostałem od fabryki następującą odpowiedź: „dziękujemy za nadesłane nam pismo i donosimy Panu, że o ile szkła byłyby przeznaczone dla zagranicy i dostarczane do portu wywozowego dostarczyny chętnie po 45 fen. za sztukę".

Tak żąda przemysł krajowy od przetwórcy krajowego 1 m. 61 fen. za przedmiot, który chętnie dostarczy za granicę po 45 fen. Pomijam kwestję zasadniczą, ale nawet zwolennicy dumpingu chyba przyznają, że te różnice cen są zabójcze dla niemieckiego gospodarstwa. Nakłada się na krajową konsumcję w ten sposób podatek konsumcyjny, działający na szkodę krajowej konsumcji i eksportu krajowego.

Zupełnie taki sam list mógłby napisać przetwórca cukru w Polsce, albo konsument węgla i dostałby taką samą odpowiedź od przemysłu węglowego czy cukrowego, czy innego.

Braun i Brüning

Jeszcze w trzecim dniu po wyborach niemiecka prasa burżuazyjno-liberalna nie może wyjść z oszołomienia wskutek otrzymanego — jak ona się wyraża — ciosu pałką w łeb. Jest to zaiste niezwykłe zjawisko: rząd i prasa jego wyszły na „zburzenie twierdzy marksizmu", a dokonały tego, że socjaliści, jak byli tak są, najsilniejszą partją, że komuniści urośli do 76 mandatów — tak wygląda „zburzona twierdza".

Toteż prasa burżuazyjna z westchnieniem stwierdza: czerwona twierdza stoi silnie. Można wyłupać jedną cegiełkę, ale silna budowa ostała się przeciw wszelkim atakom: 8 i pół robotników stoi wiernie przy sztandarach socjalnej demokracji. — Hitler zwyciężył, nawet nadspodziewanie wysoko zwyciężył? To prawda, ale nie na koszt socjalistów i klasy robotniczej wogóle; zwyciężył głosami małomieszczaństwa, młodzieży burżuazyjnej, „partji niegłosujących" — wogóle wszystkich tych żywiołów, które przejęte są rozpaczą z powodu nędzy gospodarczej, które — jak w Niemczech się mówi — dostały się pod koła losu.

Co dalej? Czy wynik wyborów ma być tłumaczony jako wskazówka pójścia jeszcze dalej na prawo w kierunku Hugenberga i Hitlera, czy też ma się wyrzucić ich poza nawias czynnej polityki i próbować połączyć pod jednym sztandarem — w wielkiej koalicji — wszystkie te stronnictwa, które chcą dla państwa republikańskiego pracować? Na to pytanie najpoważniejsze organa liberalnego mieszczaństwa („Frankfurter Zeitung", „Vossische Zeitung", „Berliner Tageblatt" i t. d.) odpowiadają: ratunek leży w połączeniu się Brauna z Brüningem, a więc przecież w wielkiej koalicji. Tylko ci dwaj mężowie mogą obecnie przyjąć odpowiedzialność za los Niemiec i oni są powołani do rozstrzygania o tym losie.

Kanclerz Bruning, mimo że system jego rządzenia bez socjalistów poniósł straszliwą klęskę, oświadcza, że narazie nie ma zamiaru ustąpić, że na podstawie upoważnienia gabinetu będzie się układał ze stronnictwami o utworzenie większości i rządu. O to właśnie idzie, jaka to ma być większość: czy z Hitlerem, czy z Braunem. Kanclerz ma poniekąd związane ręce, gdyż on właśnie przez swego ministra spraw wewnętrznych Wirtha ogłosił hitlerowców za wrogów republiki, za szkodników interesów niemieckich, za niegodnych piastowania urzędów państwowych. Miałżeby teraz zmienić zdanie i zrobić hitlerowców ministrami i to nie byle jakimi, bo oni na małe, niepolityczne teki się nie zgodzą? Może i tak, bo polityk centrowo-burżuazyjny, jakim jest Brüning, ma różne zdania, zależne od okoliczności.

Cóż jednak z tego, kiedy nawet sojusz z hitlerowcami nie da mu większości, tembardziej, że konieczny do jej skompletowania Hugenberg już zgóry stawia ciężkie warunki. Zależnie od tego, na którą stronę Brüning się przechyli, czy Braun będzie współpracował z nimi czy jakiś podkomendny Hitlera (on sam jako obywatel austrjacki mandatu nie posiada), będzie się kształtowała niemiecka polityka zagraniczna. Wprawdzie Curtius i Brüning zapewniają, że polityka ta nie ulegnie zmianie, że będzie kontynuowana w duchu Stresemana, ale to da się osiągnąć tylko przy sojuszu z Braunem, a nigdy z Hitlerem i Hugenbergem, — śmiertelnymi wrogami polityki porozumienia, polityki wypełnienia zobowiązań.

A polityka zagraniczna dziś góruje nad polityką wewnętrzną, nawet nad ciężkiem położeniem gospodarczem. Każdy odpowiedzialny człowiek w Niemczech zdaje sobie sprawę, że próba uchylenia się od zobowiązań (plan Younga) pociągnie za sobą najcięższe konsekwencje, które muszą się odbić i na polityce wewnętrznej i na położeniu gospodarczem. Jeszcze pamiętają w Niemczech skutki okupacji zagłębia Ruhry w roku 1923 i zdają sobie sprawę, że obecnie sankcje byłyby daleko cięższe. O tem pamiętają rozsądni ludzie i dlatego prasa, jako ich głos sumienia, pisze: „Ratunek w Braunie, on jako przedstawiciel najsilniejszej partji, jako kilkoletni kierownik polityki pruskiej, on jeden może być prawą ręką Bruninga w prowadzeniu polityki pokojowej, bez której Niemcy idą na zatracenie.

* * *

PREMJER PRUSKI O SYTUACJI W NIEMCZECH

Premjer pruski tow. **Otto Braun** oświadczył przedstawicielowi amerykańskiej „United Press", co następuje: „Pomimo wyniku wyborów, nie sądzę, aby bądź konstytucja, bądź bezpieczeństwo publiczne, bądź kurs naszej polityki zagranicznej były choć na jedną chwilę zagrożone. Jest zupełnie wykluczonem, aby partje radykalne, które wygrały w wyborach, znalazły się w możności wypróbowania praktycznego swoich recept rządzenia. Uważam przeciwnie za rzecz pewną, że **powstanie wielka koalicja wszystkich rozumnych ludzi**, aby przy pomocy niewątpliwie wystarczającej większości rządowej skoncentrować z energją wszystkie siły na walkę z bezrobociem i poprawę gospodarczych warunków bytu szerokich mas. — Zresztą można szybki wzrost, w szczególności pra wicowo-radykalnej grupy, porównywać tylko z atakiem gorączki, która natychmiast odpadnie, gdy właściwy zarazek, a mianowicie rozgoryczające bezrobocie, zostanie całkowicie lub częściowo oddalony z organizmu narodowego. Olbrzymia część wyborców radykalnych głosowała tak tylko w nadziei poprawienia swoich osobistych warunków bytu, nie pochwalając bynajmniej ich zbrodniczo lekkomyślnej polityki zagranicznej".

Artykuł 54
KONSTYTUCJI POLSKIEJ

Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa przysięgę w Zgromadzeniu Narodowem następującej treści:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej, święcie przestrzegać i bronić; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen."

Hocki-klocki

—o—

DO KRYMINAŁU

Są w Rzeczypospolitej Polskiej ludzie, którzy nie pamiętają o istnieniu Trybunału Stanu i lekkomyślnie nie zdają sobie sprawy z tego, że dostaną się do kryminału.

BEZKARNOŚĆ ZACHĘCA

Mordercy generała Zagórskiego i morderca żandarma Koryzmy zdołali dotąd ujść karzącej ręki sprawiedliwości. Ale i oni zostaną wykryci i stawieni przed sąd karny.

KONKURS

Redakcja „Naprzodu" rozpisuje niniejszem dla swoich prenumeratorów konkurs czytania w literaturze polskiej. Pytanie konkursowe opiewa: Skąd są wzięte następujące cytaty?

I.

Ach, szelmy, łotry, ach łajdaki!
Żeby ich piorun trzasł!

II.

Ja gardzę wami, ja tak wami gardzę,
Że słowa wzgardy stygną na mej wardze!

III.

Nie pójdę z wami, waszą drogą kłamną,
Pójdę gdzieindziej — i lud pójdzie za mną!

Odpowiedzi, zawierające nazwiska autorów i tytuły poematów, z których zaczerpnięte są powyższe wyjątki, należy nadsyłać do redakcji „Naprzodu" najdalej do 25 września br.

Jako nagrodę konkursową za trafną odpowiedź wyznaczyła redakcja „Naprzodu" książkę Marjana Porczaka p. t. „Dyktator Józef Piłsudski i piłsudczycy".

—ooo—

Prezydent Masaryk o kryzysie gospodarczym i prawdziwej demokracji

Prezydent Masaryk jest ciągle w kontakcie z ludnością Republiki Czeskosłowackiej. Od czasu niepodległości czeskosłowackiej T. G. Masaryk wykonał kilkadziesiąt podróży po Czechosłowacji, odwiedził setki miast i wsi. Jesień roku bieżącego prezydent spędza w swojej letniej rezydencji słowackiej, w zamku Topolczankach. Z tego zamku prezydent podróżuje po wschodniej Słowacji.

W tych dniach odwiedził prezydent Masaryk miasto Łuczenec przy granicy węgierskiej. Z Topolczanek do Łuczenca (130 km) jechał prezydent samochodem. W drodze zatrzymał się w 16-tu wsiach, gdzie powitano go przez ludność słowacką i węgierską. Odpowiadając na powitanie, prezydent kilka razy mówił o idei swobody demokratycznej. Do Łuczenca przyjechał prez. Masaryk późno wieczorem. Przed gmachem starostwa powitali go przedstawiciele władzy, miejscowego samorządu i ludności. Przedstawiciele samorządu w przemówieniach swych mówili i o kryzysie gospodarczym. Charakterystycznemu były przemówienia niektórych działaczy węgierskich, na które prezydent dał bardzo ciekawą odpowiedź.

Węgierski członek rady miejskiej dr. Giller w przemówieniu w języku węgierskim w imieniu ludności węgierskiej wyraził jej szacunek dla prezydenta i następnie kontynuował: „Nie możemy ukrywać, że ludność węgierska nie jest zadowolona ze swego losu. Ani ustawodawstwo, ani jego urzeczywistnienie nie dają nam tego, na co mamy bezwzględne prawo, jako naród, żyjący swym własnem życiem". Dalej mówca zaznaczył, że ludność w mieście i jego okolicy cierpi z powodu kryzysu gospodarczego.

Prezydent Masaryk odpowiedział z początku w języku słowackim:

„Panowie z miasta i okręgu łuczeneckiego, dziękuję wam za serdeczne powitanie. Cieszy mnie, że republikańskie i demokratyczne zasady są wam drogie. W zasadach tych musimy się utrwalić, musimy uskutecznić te zasady praktyczne we wszelkiej działalności. Odpowiada zupełnie zasadom demokracji, że wypowiadacie przedemną swoje skargi i trudności na polu gospodarczem.

Co do kryzysu przemysłowego i bezrobocia, stoimy przed problemem powojennym, dotyczącym wszystkich państw. Wojna wzmocniła przemysł lecz tylko na krótko, a to — tylko te jego gałęzie, które służą wojnie. Specjaliści studjują ten problem i znajdują przyczyny tej sytuacji, z prasy wiecie, że wszędzie jest to samo, co i u nas. Rząd stara się aby najskuteczniej pomóc przemysłowi i rolnictwu. Ludność cała musi w tem być pomocna rządowi, zwłaszcza przedsiębiorca — w ten sposób, aby zwiększyć przedsiębiorczość i porzucić metody, które obecnie są przestarzałe.

W obecnej ciężkiej sytuacji tem więcej potrzebna jest współpraca dwóch narodów, tutaj siedzących. Szkoda każdej głowy, któraby starałaby się poróżnić słowaków i węgrów, któraby prowadziła pracę negatywną. Konstytucja i prawo daje możność każdemu bronić swoich praw".

Następnie, zwracając się do dra Gillera, kontynuował prezydent w języku węgierskim:

„Proszę pana doktora, nie chcę powtarzać tego, com już powiedział. Myśli pan, że brakowało umiejętności i dobrej woli w tem, aby zapobiec kryzysowi gospodarczemu. Myli się pan, jeżeli myśli, że nie było dobrej woli ze strony rządu. Przypuszczam, że wszyscyśmy mogli być przezorniejsi.

Pan wyraża swoje niezadowolenie z prawa mniejszościowego i z jego zastosowania. Jeżeli rozumiem pana dobrze, powołuje się pan do tego prawa, które było w użyciu w czasie starego rządu. Szczerość za otwartość: Zapewne wie pan, że stary reżym nie dozwalał istnienia ani jednej państwowej szkoły słowackiej. Obecnie w Dolnej Strehowie złożyłem hołd zmarłemu węgierskiemu poecie Madachowi, w czasach starego reżymu byłem też pewnego razu na cmentarzu, aby złożyć hołd słowackiemu poecie Kollarowi, jednak pod bagnetami wypędzono mnie z cmentarza. Mógłbym kontynuować dalej charakterystykę starego reżymu, ale nie zrobię tego, dla Słowacji reżym ten jest usunięty na zawsze. Dziś tu składamy hołd Madachowi, oraz Miksathowi, nie zapominając i Balasa.

Jeżeli pan doktor ma jakieś żądania konkretne, proszę posłać je mnie i rządowi na piśmie. Macie także w sejmie swoich przedstawicieli, ci mają prawo i obowiązek starać się o swych wyborców. Proszę jednak o zażalenie konkretne i uzasadnione. Zrobię wszystko, aby równość przed prawem była nie tylko na papierze, ale i w życiu. Dla tego potrzebują współpracy mniejszości i ich politycznych przewódców sejmowych".

Odpowiedź Masaryka mówcy węgierskiemu wywarła wielkie wrażenie nie tylko na słuchającą go ludność Łuczenca, lecz i w całej republice. Odpowiedź ta wykazuje jasno, jak prezydent pojmuje stosunek głowy państwa do przedstawicieli poszczególnych narodowości.

Okres rozkazów

PLANY, A RZECZYWISTOŚĆ W ROSJI SOWIECKIEJ

W ZSSR nastąpił „okres rozkazów". Wszystkie przodujące organizacje z Centralnym Komitetem partji komunistycznej włącznie układają i rozsyłają rozkazy, dotyczące przyśpieszenia tempa pracy w życiu gospodarczem, którego stan obecny **zagraża** pięcioletniemu planowi industrjalizacji i ekonomizacji kraju.

Centralny komitet wykonawczy partji komunistycznej wysłał do wszystkich oddziałów długi rozkaz, w którym mówi się o konieczności zwrócenia większej uwagi na tempo gromadzenia chleba. W sierpniu wynikiem tej pracy **był deficyt**. Zapasy państwowe wynosiły prawie **o dwa razy mniejszą** ilość chleba, niż było przeznaczone w planie. Tem trudniejszą jest praca we wrześniu. Partja komunistyczna będzie musiała mieć bardzo wiele sił, aby zebrać chleba dla armji i ludności komunistycznej, która według planu spożywczego **ma wyłączne prawo** do otrzymywania produktów spożywczych.

Rozkazy odesłano i do zarządów oświaty narodowej, gdzie na pierwszym planie jest problem wprowadzenia powszechnego nauczania szkolnego i gdzie zaznacza się brak sił i środków materjalnych dla urzeczywistnienia tego planu.

Prezes centrum gospodarstw kollektywnych, kierującego działalnością gospodarczych kollektywów włościańskich, Jurkin wysłał rozkazy do wszystkich kollektywnych gospodarstw, w których nawołuje do użycia wszystkich środków w celu wykonania planu gromadzenia chleba i zasiewów jesiennych. Problem zasiewów jesiennych staje się w ZSSR **coraz bardziej ostrym**, ponieważ dotychczas gospodarstwa kollektywne całą uwagę i siły zwracały na zbiory i po większej części spóźniały się z oraniem jesiennem.

Rozkazy w ZSSR idą nie tylko po linji gospodarczej, lecz i po linji politycznej. Politbiuro wydało rozporządzenie o energicznej walce z opozycjonistami, którzy **znowu rozpoczęli aktywną akcję**, o kontynuowaniu „czystki" w organizacjach komunistycznych.

Irena Kosmowska

„Z bronią u nogi, z wytężonym słuchem"... Takie małe pisemko, złożone dłońmi pracowitemi w jakiejś małej tajnej drukarni... Takie rozczulające, śmieszne, drobne błędy... I taki cudny nastrój, kiedy się to czytało... Jest tam ktoś w dalekiej Warszawie; cicha, skromna kobietka, która nie zaznała chwilki odpoczynku w życiu; pracownica „pracy organicznej", zawsze wierna, zawsze serdeczna, zawsze spokojna; cicha, skromna kobietka, nie wymagająca niczego dla siebie; tak samo, jak przedtem „robiła w kulturze", tak zaczęła nawiązywać drobnemi palcami nici konspiracji; przedtem miała do czynienia z szykanami „ziemskiego naczelnika"; równie spokojnie, równie pogodnie jęła krążyć u stóp szubienicy; już nie prystaw groził — groził sąd polowy armji gen. Ruzskiego.... IRENIE KOSMOWSKIEJ to nie robiło różnicy. Mówiła do chłopa polskiego w r. 1912: „ucz się pszczelarstwa!", powiedziała mu w listopadzie r. 1914 zupełnie takim samym głosem: „mój drogi, bierz karabin! idą Legjony!..."

BYŁY.

Wspomnienia przeklętej wojny

W Londynie zdarzył się w jednym z kinoteatrów wstrząsający wypadek. Film wyświetlał autentyczne zdjęcia z bitwy nad Sommą, najstraszliwszej, jaką zna historja. Bitwa ta, w której wzięło udział 50 dywizyj wojska, 3.000 armat, 6.000 karabinów maszynowych i wiele eskadr lotniczych, trwała około 3 miesiące i pochłonęła według urzędowych statystyk 1 miljon 250 tysięcy ofiar w zabitych.

W czasie demonstrowania ataku na bagnety, gdy piechota angielska, prażona morderczym ogniem niemieckiej artylerji, przedziera się przez zapory drutu kolczastego, wśród przepełnionej publicznością sali rozległ się nagle rozpaczliwy krzyk kobiecy: — syn mój!... Powstało zamieszanie. — Przerwano demonstracje filmu, zapalono światła. Oczom zebranych tłumów przedstawił się niezwykły widok. Na podłodze leżała bez ruchu jakaś staruszka. Ze wszystkich stron rzucono się na ratunek. Kilku lekarzom, którzy znajdowali się w kinie, po długich zabiegach udało się ocucić ją z omdlenia.

Staruszka nazywa się Eleonora Parcker, ma lat 62, mieszka stale w Londynie i jest wdową po emerytowanym urzędniku państwowym. Miała jedynego syna, który po wybuchu wojny światowej zaciągnął się jako ochotnik do wojsk angielskich i zaraz w pierwszych transportach odjechał do Francji. Początkowo pani Parcker otrzymywała pomyślne wiadomości od swego syna.

— Aż nagle w końcu 1916 roku — opowiada staruszka — otrzymałam z ministerjum wojny zawiadomienie o śmierci mego syna w bitwie pod Sommą.

— Dziś stała się rzecz straszna, gdy zaczęto demonstrować atak na bagnety przez długie zapory drutów kolczastych, dech zaparł mi w piersi. Nagle zobaczyłam go, tak to był on!... leżał bez życia na drutach kolczastych. Widok ten był ponad moje siły. Sciemniało mi w oczach, straciłam przytomność.

Opowiadanie staruszki wywarło olbrzymie wrażenie na obecnych, zaś następnego dnia cały Londyn czytał dokładne opisy tego niezwykłego wypadku.

—ooo—

Fundusz dla prześladowanych

Dr. Rabinowicz, Kolbuszowa zł. 5, Dr. Anderman, Kolbuszowa zł. 5, Dr. Syrop, Sambor zł. 50, Ziffer, Kraków zł. 5.

Wielkie zwycięstwo socjalistyczne w Szwajcarji

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Szwajcarji w kantonie Zurychu, wybory uzupełniające do Rady Stanów (Senat). Wybrany został tow. Klöti, burmistrz Zurychu—miasta, który otrzymał 53,470 głosów, gdy jego burżuazyjni kontrkandydaci otrzymali: jeden 26,400, a drugi 25,900 głosów. — Tow. Klöti otrzymał zatem 1,170 głosów więcej, niż obaj burżuazyjni kandydaci, razem wzięci. Jest to pierwszy wypadek otrzymania przez partję socjalistyczną absolutnej większości głosów w Zurychu-kantonie. Pozwala on spodziewać się, że najbliższe wybory do władz kantonu (w Zurychu nietylko Rada kantonalna, ale i rząd są wybierane w bezpośredniem głosowaniu) oddadzą rządy kantonu w ręce większości socjalistycznej.

Kto jest sprawcą zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie?

Jak już donieśliśmy, aresztowany w Lublanie (Kraina — Jugosławja) Polański wydany zostanie Polsce. O osobie Polańskiego podają następujące szczegóły: Polański ma lat 37. Urodzony jest w Czerniowcach. Przed wojną służył jako podoficer w austrjackiem wojsku. W czasie wojny światowej wzięty do niewoli i znalazł się w okresie rewolucji w Rosji, gdzie był „komsomolcem". Naraziwszy się czerwonym władzom, Polański musiał ratować się ucieczką. Jakie były dalsze koleje jego wędrówki, niewiadomo.

Na dwa miesiące przed zamachem bombowym przy ulicy Poznańskiej, Polański przybył do Polski i rozpoczął jakąś podejrzaną akcję, która jednak była dla różnych powodów wielce utrudniona i skomplikowana. Polański zaczął „działać" na własną rękę, przyczem dla całkowitego zakonspirowania się zaangażował się jako pracownik do jednego z zakładów introligatorskich w Warszawie, mieszczącego się w pobliżu poselstwa sowieckiego. Polański zbierał różne materjały i dane. — Wyjeżdżał często, rzekomo w sprawach rodzinnych do Wilna i Białegostoku.

W toku śledztwa zwrócono szczególną uwagę na znalezione na miejscu przestępstwa przedmioty: druty, gwoździki, sznur i zegar. Między innemi ujawniono kijek brzozowy, służący jako podpórka przy mechanizmie. Początkowo nie sądzono, aby ten pozornie nic nieznaczący kijek mógł odegrać jakąś „rolę" w akcji śledczej. Poszczególne części i przedmioty poddano drobiazgowym oględzinom i ekspertyzom. Rzeczoznawcy zaopinjowali, iż kijek, będący jednym z „dowodów rzeczowych", używany jest przez mniejsze introligatornie przy oprawie książek; większe wytwórnie używają kijki z droższego drzewa. W związku z tem zlustrowano wszystkie zakłady introligatorskie w Warszawie. Pociągnęło to za sobą dużo czasu. Ostatecznie natrafiono na introligatornię, w której pracował krótko Polański.

Polański, którego właściciel zakładu bliżej nie znał, zniknął w tajemniczych okolicznościach tego właśnie dnia, gdy wykryto bombę, wpuszczoną do przewodu kominowego w gmachu poselstwa. Rewelacyjne te dane przyczyniły się do wyświetlenia zagadki z ul. Poznańskiej. P. szukał ratunku w Jugosławji. Ostatecznie ujęto go.

Z życia robotniczego

SPROSTOWANIE SPROSTOWANIA

Odnośnie do naszej korespondencji w „Naprzodzie z dnia 8 września Nr. 207 w sprawie stosunków w Bractwie Górniczem i w sprawie sprostowania tejże korespondencji, uważamy za stosowne dodać do tego sprostowania kilka słów prostujących to sprostowanie, albowiem korespondencja nasza nie miała na myśli żadnych złośliwości pod adresem Bractwa, lecz tylko doprawdy poruszyliśmy w tejże korespondencji sprawy rzeczywiście istniejące, i ażeby nie być gołosłownymi, pozwalamy sobie podać fakty następujące:

W Jaworznie w kopalni „Tadeusz Kościuszko" pracował górnik Marcin Szura, który w dniu 7 marca 1930 r. zmarł. Wdowa po śp. Szurze Wiktorja Szurzyna zwracała się już do wspomnianego Bractwa trzy razy z prośbą o przyznanie jej i pozostałym dzieciom prowizji z Bractwa. Niestety do dnia 4 września wymieniona wdowa i dzieci nie tylko, że nie uzyskały przyznania z Bractwa prowizji, ale **nawet odpowiedzi** na swoje podania wdowa żadnej **nie otrzymała!**

Druga sprawa! Były górnik z kopalni „Matylda" w Chrzanowie wniósł do zarządu Bractwa podanie o prowizję w miesiącu lipcu, a do dnia 10 września br. nie otrzymał żadnej wiadomości od Bractwa, ani prowizji nie przysłano, a jest to górnik, który przepracował na kopalni przeszło **40 lat.** Trzeci fakt! Leon Zachuta, górnik z Jaworzna, rozchorował się 6 lutego i chorował do dnia 18 kwietnia br. Podanie o przyznanie mu prowizji wniósł do Bractwa w dniu 22 maja 1930 r., lecz do dnia 8 września br. prowizji ani nie przyznano, ani odmówiono; nie otrzymał od Bractwa **żadnej wiadomości.**

Nie chcemy zabierać więcej drogiego miejsca w naszem piśmie na opisywanie jeszcze wielu innych podobnych faktów. Spodziewamy się, że te trzy powyższe wystarczą i autorzy sprostowania przyznają, że takiego stanu rzeczy „bezzwłocznem załatwieniem pretensyj" nazwać się nie da. Wymawianie się statutem i powoływanie na skład zarządu jest górnikom dawno i dobrze znane, jak również znanem nam są okoliczności towarzyszące, tak przeprowadzeniu wyborów do samego Bractwa, jak i wyborom do zarządu Bractwa, oraz powstaniu i istnieniu „Statutu Bractwa". — Niech więc się autorzy sprostowania na nas nie obrażają, bo bez słusznych powodów nigdybyśmy ani o Bractwie, ani o jego Zarządzie nic nie pisali i **pisać nie pragniemy**, ale jak się mówi: co prawda, to nie grzech! Wszak nawet w samem sprostowaniu czytamy o „nieco spóźnionych terminach", które zdaniem naszem są dla wyczekujących bardzo trudne do przeżycia.

WYZYSK PRACOWNIKÓW GMINNYCH W JAŚLE

Z Jasła piszą nam:

Dotychczasowy magistrat miasta Jasła wraz z Radą miejską i z burmistrzem na czele sprawował swe czynności systemem pomajowym. O gospodarce miasta Jasła pomówimy później, dziś tylko o nieprzestrzeganiu ustaw socjalnych.

Magistrat prowadzi w swym zarządzie kilka przedsiębiorstw naprzykład: betoniarnia, gazownia, elektrownia jak również sam prowadzi czyszczenie miasta.

W gazowni jest dwóch ludzi, którzy pracują przy dozorowaniu gazu przez 12 godzin dziennie.

Ludzie zatrudnieni przy czyszczeniu miasta pracują przez 10 i pół godzin dziennie i zarabiają aż po 2 złote do 2 złotych 50 groszy dziennie. Czyż można żyć za te pieniądze z rodziną?

Policja miejska, od której zależy porządek w mieście, spokój i bezpieczeństwo, wykonuje swe czynności służbowe nieraz na mrozie, deszczu lub słocie przez 72 godziny tygodniowo, co wynosi przeciętnie 12 godzin dziennie. Gdy który przyjdzie do p. burmistrza z prośbą o podwyżkę lub coś innego, to p. burmistrz ofuknie go jak niecłowieka.

Takie więc jest przestrzeganie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy przez magistrat w Jaśle, a co gorsza, burmistrzem jest adwokat, który przecież zna ustawy i powinien pilnować, aby je przestrzegano. Tą drogą zwracamy się do magistratu i myślimy, że magistrat dostosuje się do obowiązujących ustaw.

Szpilki

KARA ZA ZGROMADZENIE, KTÓREGO NIE BYŁO

Tow. Józef Wrona, przewodniczący oddziału Związku robotników przemysłu chemicznego w Skawinie, otrzymał nakaz karny Kg 86/30, skazujący go na zapłacenie grzywny w kwocie 2 zł. lub na 24-godzinny areszt w razie nieuiszczenia grzywny, jako karę za urządzenie 12 stycznia br. zgromadzenia publicznego bez pozwolenia starostwa. W dzisiejszych czasach nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie fakt, że **w dniu tym nie było żadnego zgromadzenia**; nakaz ten jest dla tow. Wrony **zupełnie niezrozumiały.** Tow. Wrona jest wprawdzie znienawidzony przez policję, ale to chyba nie jest powód do wydania nakazu karnego, karzącego za fakty, które nie miały miejsca.

UWAGI

—o—

Tasama metoda w kłamstwie

Przed laty, gdy manifestacja 1-majowa w Krakowie obejmowała coraz większe masy robotnicze, prasa antysocjalistyczna trzymała się jednej metody: twierdziła, że w pochodzie brało udział kilkuset ludzi i to przeważnie żydów.

Obecnie tasama metoda zapanowała w Warszawie. W niedzielnej manifestacji, w której wedle niepodejrzanych relacyj wzięło udział najmniej 10 tysięcy ludzi, doliczyła się prasa sanacyjna nawet mniej niż podał komunikat urzędowy. Ten podał liczbę manifestujących na 1000, zaś „Gazeta Polska" i to uważała za zbyt dużo i zmniejszyła urzędową liczbę na 700.

Powtarza się ta historja odnośnie do strajku wtorkowego. Pisma podają szczegółowe liczby strajkujących w każdej fabryce, co w sumie daje okrągło 15 tysięcy strajkujących. Sanacyjny „Kurjer Poranny" radzi sobie w prosty sposób: opuszcza ważniejsze fabryki, przy innych obcina jedno zero i pisze triumfalnie: strajkowało zaledwie 2.500 osób.

Do najwyższej potęgi w fałszowaniu doprowadził nasz „Kurjerek". Ten przedewszystkiem wie, jakie i kiedy zapadły uchwały na CKW i w centralnej komisji związków zawodowych, uchwały, których nie było i na posiedzeniach, które się nigdy nie odbyły. Mając taką podstawę „Kurjerek" już nie ma trudności w wykombinowaniu, że CKW i komisja poniosły klęskę. A najmniej ceremonji robi z cyframi: dla niego cyfra 2.800 jest najwyższą — trzeba dla „powagi" mieć własną, nie zaś przepisaną z warszawskiego „Kurjera".

Jak sobie te pisma wyobrażają wrażenie, które te śmieszne kłamstwa wywrą na znających stosunki i na czytelnikach, którzy na miejscu mogli ocenić rozmiary strajku? Czy zdaje im się, że własna głupota przeszła już na wszystkich aż do uwierzenia oczywistym bujdom?

Jeszcze lepiej: strajk spotęgował się we wtorek około 5 popołudniu, gdyż wtedy po zgromadzeniach robotnicy, z początku niezdecydowani, postanowili pracę porzucić. A o tej już porze „własny korespondent" „Kurjerka" już stwierdził przygnębienie" wśród przywódców soc. związków zawodowych. Jak kłamać, to trochę zgrabniej, żeby szyta robota tak jasno nie wyszła na zewnątrz.

Ruch wyborczy

—o—

KONFERENCJA NAFTOWCÓW W KROŚNIE

W piątek 12 września obradowała w *Krośnie* konferencja delegatów Zw. górników, Związku rob. przem. chemicznego i Związku metalowców i powzięła następujące uchwały:

„Konferencja delegatów robotników naftowych w Krośnieńskiem, po omówieniu sytuacji, jaka się wytworzyła w kraju, stwierdza,

przeciwko czemu zebrani zakładają energiczny protest i domagają się natychmiastowego wypuszczenia uwięzionych. Konferencja uchwala zwołać we wszystkich kopalniach i fabrykach, oraz po wsiach masowe zgromadzenia w celu poinformowania społeczeństwa o sytuacji, jak również w celu zademonstrowania

Zgromadzeni z zadowoleniem przyjmują do wiadomości powstanie bloku wyborczego Centrolewu i stwierdzają w tej chwili konieczność wspólnej walki dla przywrócenia prawnego stanu w kraju. Zebrani wzywają robotników do masowych wystąpień organizacyjnych w obronie demokracji, w obronie parlamentu, przeciwko dyktatorskim zapędom rządów Piłsudskiego, a za stworzeniem rządu robotników i chłopów. Zgromadzeni oświadczają gotowość użycia wszystkich środków, jakie stoją klasie robotniczej do dyspozycji, w celu zmiany systemu pomajowego rządzenia państwem".

Wkońcu konferencja uchwaliła wezwać robotników do przeciwstawienia się redukcjom robotników na kopalniach i w tym celu zażądać odbycia wspólnej konferencji w dyrekcji „Premiera" w Polance.

Pozatem konferencja uchwaliła wezwać robotników do złożenia na rzecz funduszu wyborczego PPS jednodniowego zarobku, który ma być złożony przy najbliższej wypłacie.

Dom, w którym konferencja obradowała obstawiony był poprostu całym plutonem policji i sforą ajentów tajnych, aby też, broń Boże, trzydziestu kilku delegatów nie dokonało przewrotu. Mają nieczyste sumienie ci, co tak się boją spokojnie obradujących delegatów, którym leży na sercu praworządność i dobro państwa.

Wiece z 14 września

—o—

WIELKA MANIFESTACJA ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW W PRZEMYŚLU

Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem wspaniałej manifestacji, zorganizowanej przez stronnictwa Centrolewu. Już od wczesnego rana ściągali do Przemyśla chłopi i robotnicy powiatu przemyskiego, oraz delegaci ze środkowej Małopolski, by wziąć udział w wielkiej manifestacji ludu pracującego miast i wsi przeciw dyktaturze. Nie ustraszyli się chłopi i nie ulękli się teroru, stosowanego przez policję. Tak np. w Jarosławiu i Dobromilu policja raczyła osoby, wyjeżdżające na manifestację do Przemyśla, aresztem i karami pieniężnemi, zatrzymywano furmanki, które wiozły chłopów na manifestację i rozkazano im się wracać. Jednak masy robotnicze i chłopskie się nie ulękły.

Tłumy zaległy boisko sportowe „Sokoła", gdzie miało się odbyć zgromadzenie, które jednak wskutek ulewnego deszczu przeniesione zostało do Domu Robotniczego. Takich mas Dom Robotniczy nie pamięta. 4500 osób wypełniło 3-piętrową salę oraz wszystkie uboczne sądy Domu Robotniczego. Wśród niesłabnącego zainteresowania przy stale wzrastającym nastroju mas zagaił manifestacyjne zgromadzenie były poseł Pawłowski (Stronnictwo Chłopskie), na którego wniosek wybrano prezydjum w następującym składzie: tow. Jasiński i Krwawicz (PPS), ob. Tepper (Wyzwolenie), byty poseł Pawłowski i Łyszczak (Stronnictwo Chłopskie), były poseł Pieniążek (Piast).

Jako pierwszy przemówił tow. dr. Grossfeld, który w doskonałem przemówieniu omówił znaczenie manifestacji dla klasy robotniczej. Następnie przemówili kolejno: b. poseł Opolski (Stron. Chłopskie), b. poseł Pieniążek (Piast), ob. Tepper (Wyzwolenie), ob. Puchała (Stronnictwo Chłopskie), tow. Abdermanowa i b. poseł Pawłowski. Wszyscy mówcy podnieśli fakt zjednoczenia mas robotniczych i chłopskich w walce z dyktaturą Piłsudskiego, z bezprawiem i nędzą. Przy omawianiu aresztowania byłych posłów robotniczych i ludowych, a w szczególności aresztowania tow. Liebermana, zgromadzeni urządzili żywiołową manifestację na cześć tow. Liebermana.

Podczas przemówienia tow. dr. Grossfelda i posła Pawłowskiego przedstawiciele starostwa (aż dwóch wysłano) grozili rozwiązaniem zgromadzenia. Jednak wobec zdecydowanej postawy zgromadzonych zaniechali swego zamiaru.

Wkońcu uchwalono jednogłośnie zaproponowaną przez tow. dr. Grossfelda rezolucję, witając sojusz stronnictw robotniczych i chłopskich, oraz protestując przeciw uwięzieniu przywódców stronnictw robotniczych i chłopskich, wyrażając zarazem aresztowanym byłym posłom podziękowanie za ich działalność w obronie praw ludu, oraz domagając się natychmiastowego uwolnienia aresztowanych przywódców. Zgromadzenie ukończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", oraz okrzykami na cześć tow. Daszyńskiego i Liebermana.

Policja przemyska przez cały dzień była w ostrem pogotowiu i patrolowała z maskami gazowemi. Ściągnięto ponadto policję z całego powiatu. Przed manifestacją aresztowano dwóch towarzyszów z Organizacji Młodzieży TUR za kolportowanie broszur socjalistycznych.

Wiadomości polityczne

—o—

PARCIE ANGLJI DO ROZBROJENIA

Donieśliśmy wczoraj za „Chicago Tribune", że Anglja miała zawrzeć z Włochami umowę o poparcie ich interesów na morzu Śródziemnem, co należy rozumieć jako presję na Francję, aby zaczęła rozbrojenie. Obecnie donoszą z Genewy, że angielski minister spraw zagranicznych Henderson pośredniczy między Briandem a delegatem włoskim Scialoją w kierunku doprowadzenia do porozumienia co do zmniejszenia flot. Jak wiadomo, na londyńskiej konferencji morskiej zawartą została umowa co do ograniczenia budowy okrętów tylko między trzema państwami: Anglją, Ameryką i Japonją, podczas gdy Francja i Włochy nie mogły dojść do porozumienia z tego powodu, że Włochy żądały parytetu tj. równej ilości okrętów z Francją. Obecna akcja Hendersona ma zatem na celu przyciągnięcie Francji i Włoch do paktu londyńskiego, co oznaczałoby przynajmniej położenie tamy wyścigowi zbrojeń morskich między temi dwoma państwami.

JAK SIĘ W TURCJI TWORZY OPOZYCJĘ

Donieśliśmy niedawno, że b. poseł turecki w Paryżu Fethy bej utworzył za zgodą dyktatora Mustafy Kemala — partję opozycyjną, która ma być wedle wzorów europejskich głosem sumienia i organem krytyki wobec partji rządowej, jedynej w parlamencie tureckim. Dyktator, jak mówiono, patrzy z zadowoleniem na tworzenie się opozycji, ponieważ nie jest zadowolony z obecnego premjera Ismeta paszy, a nie może go usunąć jako mającego całkowite poparcie parlamentu. Obecnie między dyktatorem a jego premjerem rozgorzała cicha walka; premjer wymierzył w tworzącą się opozycję cios, każąc aresztować redaktorów największych pism w Konstantynopolu i Smyrnie, piszących w duchu opozycyjnym. Pozatem premjer zamierza w najkrótszym czasie zwołać parlament i kazać sobie uchwalić wotum zaufania, na podstawie którego będzie mógł skutecznie przeciwdziałać agitacji opozycyjnej w kraju.

Tak wygląda „walka stronnictw" w kraju dyktatury. Jeden drugiemu podstawia nogę, a dla zamydlenia oczu ludności i zagranicy gra się komedję z tworzeniem i zwalczaniem opozycji.

KONDOTIERZY „TŁUMIĄ PROPAGANDĘ"

Donoszą z Paryża, że francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza następujący komunikat: Dnia 11 bm. w okolicach Thonh Chuong w prowincji Vinh (północny Anam) buntownicy zaatakowali oddział policji, złożony z tubylców. Policja była zmuszona oddać szereg strzałów, skutkiem czego *10 osób zostało zabitych lub rannych.* Dla stłumienia buntowniczej propagandy w tej okolicy, wysłano na miejsce oddział Legji cudzoziemskiej.

Przegląd gospodarczy

CZYNNY BILANS HANDLOWY

Za sierpień bilans handlowy Polski przedstawia się w następujących cyfrach: wywieziono towarów wartości 201.486 tys. zł., przywieziono wartości 188.489 tys. zł. — nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi zatem 12 miljonów 997 tys. zł.

KRONIKA

Kraków, 18 września.

Emeryci teatru krakowskiego

W obecnym sezonie w teatrze imienia Słowackiego w Krakowie zaszły pewne zmiany. Na emeryturę przeszedł sławny artysta i reżyser **Sosnowski**, oraz popularny aktor **Mlarczyński**. Poza tymi ma przejść na **emeryturę art. dram.** Szymborski, który przed kilku laty obchodził jubileusz 50-letniej pracy scenicznej. Emeryci otrzymywać będą pensję od miasta i z zakładu pensyjnego we Lwowie. Mimo, że przeszli oni w stan spoczynku będą mogli występować od czasu do czasu na deskach sceny krakowskiej.

—ooo—

Prochy Jacka Malczewskiego

SPOCZĘŁY W NOWYM SARKOFAGU NA SKAŁCE

Zmarły w ub. roku mistrz **Jacek Malczewski**, pochowany w Grobach zasłużonych na Skałce, **przeniesiony został do specjalnego sarkofagu projektu prof. Akademji Szt. Pięknych Popławskiego.** Sarkofag zbudowany z bloków kamiennych jest olbrzymich rozmiarów i przekracza wielkością inne sarkofagi pomieszczone w krypcie zasłużonych na Skałce.

W górnej części największego środkowego bloku widnieje plakieta z bronzu z popiersiem Zmarłego mistrza, a obok napis kuty w kamieniu: „Jacek Malczewski 1855—1929." **Sarkofag znajduje się w głównej nawie krypty obok sarkofagów Lenartowicza i Wyspiańskiego, umieszczonych w niszach.** Poza sarkofagiem Malczewskiego w głównej nawie bliżej wyjścia, znajdują się sarkofagi Kraszewskiego i Siemiradzkiego.

ZAPOWIEDŹ OTWARCIA NOWYCH WYSTAW w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim wywołała — jak zwykle w Krakowie — duże zainteresowanie. Przez szereg tygodni z powodu wakacyj i remontu salonów kulturalna publiczność była pozbawiona możności oglądania dzieł sztuki, więc też nowe wystawy powitane zostały z radością. Fakt otwarcia tych wystaw zbiega się z inauguracją jesieni, co zagranicą jest pewnego rodzaju świętem, na które spieszą zawsze tłumy. Jest to pierwsze powakacyjne randez-vous ludzi kultury i sztuki spotykających się na terenie poświęconym tej sztuce i wymieniających swe spostrzeżenia. Od dawna podobnie jest i w Krakowie, który z dumą może o sobie powiedzieć, że każdy nowy sezon plastyczny witany jest jako zapowiedź ruchu w tej dziedzinie, odgrywającej dużą rolę w życiu intelektualnem. Nowe wystawy, których otwarcie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, będą przeglądem prac kilkunastu artystów i zostały — jak zwykle — urządzone z pewną myślą, by każdy oglądający mógł od razu zorjentować się w całym materjale. Na otwarcie spodziewane jest przybycie reprezentantów władz, sztuki, literatury itd.

SPRAWY CMENTARNE. Posiedzenie Komisji dla spraw cmentarnych odbyło się pod przewodnictwem radcy m. Potuczka a przy udziale prez. m. inż. Rollego i wiceprez. dra Landaua. Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdania gospodarczego z b. r. z cmentarzy krakowskiego i podgórskiego, oraz sprawozdania dotyczącego rozszerzenia tychże. Następnie rozpatrywano sprawę konserwacji ścieżek, poczem przyjęto do wiadomości wykonanie szeregu adaptacyj cmentarnych. Wkońcu komisja zadecydowała wyciąć około 120 uschniętych drzew na cmentarzach. Po załatwieniu drobniejszych spraw bież. posiedzenie zakończono.

POLSKA KOMUNIKACJA POWIETRZNA W SIERPNIU 1930 R. W miesiącu sierpniu br. polskie samoloty komunikacyjne kursowały na następujących linjach: raz dziennie (codziennie z wyjątkiem niedziel) Warszawa-Bydgoszcz, Warszawa-Gdańsk, Warszawa-Katowice, Warszawa-Poznań i Warszawa-Lwów; dwa razy dziennie (codziennie z wyjątkiem niedziel) Katowice-Kraków; co drugie dzień (trzy razy w tygodniu) Katowice-Brno-Wiedeń, Katowice-Wiedeń i Lwów-Galati-Bucuresti. Samoloty przewiozły w lotach linjowych, normalnych i dodatkowych, których łączna ilość wyniosła 515, pasażerów 1.558, poczty 3.941 kg. (tj. około 200.000 listów), towarów 32.910 kg. (gazet 4.538 kg., bagażu pasażerów 14.506 kg., frachtu 13.866 kg.) przy przeciętnej regularności 99'8% i bezpieczeństwie 100%. Ponadto PLL „LOT" dokonały 59 lotów okrężnych nad lotniskami, w których wzięło udział 217 osób. Ilość kilometrów, które samoloty PLL „LOT" przeleciały w miesiącu sierpniu br. w lotach linjowych normalnych i dodatkowych wyniosła 133.184, w lotach nad lotniskami zaś 2.711, ogółem 135.895. — W bieżącym miesiącu samoloty komunikacyjne kursują na tych samych linjach, co i w miesiącu ubiegłym.

DOSKONALENIE NASZEJ KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ. W bieżącym miesiącu PLL „LOT" wprowadziły innowację, która świadczy o doskonaleniu naszej komunikacji powietrznej. Innowacją tą jest wynajem samolotów na loty okrężne i podróże po całej Polsce do wszystkich miejscowości, które posiadają lotniska użytku publicznego. Niewygórowane stawki, które za 1 km. lotu wynoszą zł. 1 za samolot na jednego pasażera, zł. 2 za samolot na czterech pasażerów, zł. 2'50 za samolot na ośmiu pasażerów i zł. 4'50 za samolot na ośmiu pasażerów 3-silnikowy, niewątpliwie spowodują, że nowoczesne taxi cieszyć się będą jaknajwiększą popularnością.

Z ZARZĄDU KRAKOWSKIEJ IZR. GMINY WYZNANIOWEJ. Na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa zarządu dra Rafała Landaua toczyła się dyskusja nad sprawą niezatwierdzenia przez krakowski magistrat całego szeregu subwencyj na żydowskie cele społeczne i inwestycje przez Radę wyzn. uchwalonych. Wyjaśnień udzielał przewodniczący, przedstawiając kroki, jakie Zarząd uchwalił podjąć. Następnie toczyła się dyskusja nad sprawą istnienia w Krakowie dwóch gmin wyznaniowych na szkodę krakowskiej gminy wyznaniowej. Wkońcu załatwiono cały szereg spraw administracyjnych.

KRADZIEŻE. Stanisław Friedman, adwokat, zamieszkały przy ul. Salinarnej 2 zgłosił w policji, że z jego zamkniętego biura przy ul. Stradom 1, skradziono mu narzutę na otomanę wartości -00 zł. — Woźniak Józefa, lat 35, bez stałego miejsca zamieszkania, przytrzymana została pod zarzutem kradzieży paczki z wozu z towarami bławatnemi, wartości 324 zł. na szkodę Kornhausera, kupca ze Skawiny.

—ooo—

PROF. STEFAN MIERZWA Z NOWEGO JORKU, dyrektor Fundacji Kościuszkowskiej, wygłosi dziś we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali Izby handlowej na zebraniu dyskusyjnem Towarzystwa ekonomicznego odczyt o wychodźtwie polskiem w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wstęp wolny.

TRANSMISJA OPERY Z WIEDNIA. Dziś we czwartek o godzinie 20 radjostacja krakowska transmituje z opery wiedeńskiej „Traviatę" Verdiego w wykonaniu goszczącego obecnie w Wiedniu świetnego zespołu z La Scala. Transmisja ta dostarczy z pewnością słuchaczom silnych wrażeń artystycznych.

Jutro w piątek radjostacja krakowska transmituje w czasie od godziny 16.40 do 17.20 przebieg sensacyjnych zawodów na stadjonie Legji w Warszawie, w których biorą udział między innymi słynni szybkobiegacze: Nurmi, Petkiewicz i Kusociński. W biegu na dystans 5000 metrów biegacz-rekordzista światowy Nurmi, który w ubiegłym roku zwyciężony został przez Petkiewicza, usiłować będzie obecnie porażkę swą powetować. Dla świata sportowego rozgrywka ta stanowi pierwszorzędną sensację.

TEATRY I KONCERTY

„PRZEPROWADZKA" KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO W TEATRZE KRAKOWSKIM. — Teatr miejski im. J. Słowackiego w Krakowie występuje w sobotę dnia 20 września z premjerą ostatniej sztuki Karola Huberta Rostworowskiego pod tytułem „Przeprowadzka". Będzie to dziesiąty z rzędu utwór tego poety, który ukaże się na scenie krakowskiej, na której Rostworowski odbył prymicje autorskie, za dyrekcji L. Solskiego, a dramaturgicznej współpracy A. Grzymały-Siedleckiego. Było to dnia 22 stycznia 1910 roku, a sztuka nazywała się „Pod górę". Już w następnym roku ukazała się w Krakowie druga sztuka poety pod tytułem „Echo" (1 kwietnia 1911). W dwa lata później „Judasz z Karjothu" (22 lutego 1913), wprowadził Rostworowskiego triumfalnie na wszystkie sceny polskie, a jednocześnie dał sposobność Solskiemu stworzenia niedoścignionej kreacji aktorskiej w roli Judasza. Dopiero w cztery lata później, podczas wojny, za dyrekcji A. Grzymały-Siedleckiego wystawia teatr krakowski następną sztukę „Kaligulę" (31 marca 1917), z niezapomnianym śp. Leonardem Bończą w roli tytułowej. Za tejże dyrekcji grane były jeszcze „Bratnie dusze" (11 maja 1918), będące komedjową przeróbką „Echa". Za pierwszej dyrekcji T. Trzcińskiego grano „Miłosierdzie" (22 marca 1920), w rok później „Straszne dzieci", które były wielkim sukcesem krakowskiego teatru (17 grudnia 1921), wreszcie „Zmartwychwstanie" (21 kwietnia 1923). Ta ostatnia sztuka jest dotąd jedyna, której premjera odbyła się przed Krakowem, w Warszawie. Konkurs dramatyczny teatru krakowskiego, rozstrzygnięty w roku 1929, przyniósł pierwszą nagrodę „Niespodziance", granej dnia 28 lutego tego roku. „Przeprowadzka" jest to sztuka współczesna, w czterech aktach, najzupełniej realistyczna, prozą pisana. Autor „Kaliguli" wszedł w niej poraz pierwszy w środowisko małomieszczańskie i robotnicze i umieścił w niem dwoje dzieci rodziny Szywałów, ocalałych po strasznej katastrofie „Niespodzianki". Sztuka nie jest jednak dalszym ciągiem tamtej tragedji i poza tym powierzchownym związkiem nie ma z nią punktów stycznych, o ileby ktoś nie chciał dopatrywać się niejako repliki na „Niespodziankę" w ideowym sensie sztuki, której treścią jest triumf młodej, prostej energji twórczej i czystego uczucia ludzkiego nad przekleństwem pieniądza. Jak przystało na sztukę z tego środowiska, obfituje „Przeprowadzka" w momenty silnego napięcia tragicznego, zazębiające się bezustannie w szeroko traktowaną, pełną humoru groteskę, by zakończyć się jasnym, pokrzepiającym akcentem wiary w człowieka. — Wszyscy, którzy mieli sposobność poznać sztukę, zgodni są w podziwie dla wielkich zalet teatralności i nadzwyczajnego temperamentu, z jakim jest napisana. — Aktorom daje dawno w polskiej twórczości niespotykane, niezwykle wdzięczne pole popisu. Rzecz dzieje się w Krakowie. Akcję pierwszego aktu umiejscowił poeta na terenie, który obserwuje codziennie z okna swojej pracowni przy ul. św. Jana, w czasie gdy obok w sąsiedniej kamienicy murarze pracują nad wzniesieniem nowego piętra. Teatr krakowski wystawia sztukę w reżyserji dyrektora T. Trzcińskiego, w dekoracjach M. Różańskiego. Parę bohaterów sztuki odtwarzają pp.: Zakicka i Szyndler. W innych rolach współdziałają czołowe siły zespołu krakowskiego pp.: Nowakowska, Fabisiak, Krzemieński, Leliwa, Tatrzański.

DWA POPULARNE PRZEDSTAWIENIA. Dzisiaj we czwartek i jutro w piątek komedja amerykańska „Potrójne wesele" na przedstawieniach popularnych, po cenach zniżonych w premjerowej obsadzie zespołu z pp. Zakicką, Zalewską, Hierowskim, Krzemieńskim, Kułakowskim, Leliwą, Tatrzańskim, Wrońskim. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Napoleon ondulacji".

Z TEATRU BAGATELI. Jeszcze tylko kilka dni ukaże się na scenie teatru Bagateli przepiękna rewja „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz". Poszczególne numera programu jak: Marie-Marion, Sad na dalekim Zachodzie, Nasz Bałtyk, Przybyli ułani, Mężczyźni wolą blondynki i inne, w wspaniałej oprawie dekoracyjnej wywołują huragany oklasków. Rewja „I znów Bagatela gra" ukaże się poraz ostatni w obecnym sezonie po cenach zniżonych na przedstawieniu popołudniowem w niedzielę 21 bm. o godzinie 4'30. W przygotowaniu rewja pod tytułem „Uśmiech Krakowa", która będzie prawdziwą rewelacją, tak pod względem programowym jak i dekoracyjno-kostjumowym.

ADA SARI, jedna z najznakomitszych śpiewaczek koloraturowych doby współczesnej, wystąpi z pożegnalnym koncertem **w niedzielę 21 bm.** w Starym Teatrze. Wspólnie z artystką koncertować będzie jako pianista i akompanjator **Mieczysław Witkowski,** pianista rosyjski.

JÓZEF MUZIKA, skrzypek wirtuoz, wystąpi poraz pierwszy w Krakowie **w sobotę 20 września** w Starym Teatrze o godzinie 8 wieczorem. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

SPORT

SZÓSTY DOROCZNY BIEG KOLARSKI na przełaj „Cyklopedestre" odbędzie się staraniem RKS Legja w Krakowie w niedzielę 21 bm. o godzinie 9 rano ze startem i metą na boisku RKS Legja, Aleja Trzeciego Maja. Trasa 20 kilometrów. Zgłoszenia stowarzyszonych i niestowarzyszonych zawodników przyjmuje się na starcie na boisku. Zbiórka zawodników o godzinie 8 rano na starcie.

—ooo—

Z Polski

ŚMIERTELNE PCHNIĘCIE SCYZORYKIEM. W restauracji Bettera w Mutnem pod Żywcem przyszło do sprzeczki między kilkoma gośćmi. Podczas tej sprzeczki *Stanisław Mrożek ugodził nożem kieszonkowym w okolicę serca Wojciecha Kubicę. Nieszczęśliwy w godzinę później zmarł nie odzyskawszy przytomności.* Mrożka aresztowano.

TAM, GDZIE B. POSŁOWIE SIEDZĄ W BASZCIE. W ostatnią niedzielę odbyły się w Brześciu nad Bugiem wybory do Rady miejskiej. Lista PPS otrzymała 3 mandaty — 1300 głosów, podczas gdy przy poprzednich wyborach miała tylko 900 głosów.

UDAREMNIENIE ZAMACHU BOMBOWEGO NA PANORAMĘ RACŁAWICKĄ. W nocy z 15 na 16 bm. policja we Lwowie wykryła planowany zamach na panoramę Racławicką, mieszczącą się na placu Targów Wschodnich. Ustalono, że 15 i 16 bm. zamierzony był zamach na pałac Sztuki i na panoramę Racławicką, przyczem chodziło o zniszczenie budynku i samego obrazu. Dochodzenie stwierdziło, że wykonawcami tych zamachów mieli być Woskało Andrzej, laborant aptekarski, Włodzimierz Rydyczyj, pomocnik murarski, Miron Bojko, chórzysta teatru ukraińskiego, Stefan Hryniewicz, pomocnik blacharski i Stefan Hanowicz, pomocnik buchalteryjny. Wszyscy mieszkają we Lwowie i są członkami ukraińskiej organizacji wojskowej i członkami organizacji ukraińskich nacjonalistów, stanowiącej filję UOW. — Wszystkich pięciu policja aresztowała. Aresztowani zeznali, że mieli najpierw rzucić bombę do pałacu Sztuki, a w momencie, funkcjonarjusze policji rzuciliby się na ratunek pałacu Sztuki, mieliby wedrzeć się do panoramy Racławickiej i tam rzucić drugą bombę celem zniszczenia obrazu. Aresztowanych osadzono w więzieniu. Dalsze śledztwo trwa. Oprócz wymienionych aresztowano również kilkunastu osobników, podejrzanych o współudział w akcji sabotażowej.

NOWY „CUD". Nie przebrzmiały jeszcze echa „cudu" pod Jaszunami, a donoszą już o nowem zjawisku, które zanotowano na terenie woj. nowogródzkiego. We wsi Starowce powiatu szczuczyńskiego w mieszkaniu Aleksandra Matuszewicza, prawosławnego, miał się ukazać obraz Matki Boskiej oświetlony różnokolorowemi promieniami. Zjawisko to ukazało się całej rodzinie i miało w pewnych odstępach czasu stale się powtarzać. — Wieść o tem rozeszła się lotem błyskawicy po powiecie i obecnie tłumy okolicznych włościan odbywają pielgrzymki do mieszkania Matuszewicza, zanosząc modły przed cudownym obrazem. Zainteresowały się tem władze kościoła prawosławnego, które opublikują stosowne wyjaśnienie.

HRABIANKA I PODRABIN. W Wilnie budzi sensację wiadomość o mającem nastąpić małżeństwie między córką jednej z arystokratycznych rodzin polskich, hrabianką Anielą T., a Tobiaszem Aronem Miropolskim, podrabinem jednej z miejscowych bóżnic. Narzeczony porzucił swój zawód, rodzinę, religję, uczy się po polsku i przygotowuje do chrztu.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON WYBITNEGO SOCJALISTY SZWEDZKIEGO. Zmarł w Sztokholmie tow. *Vaernhaer Ryden*, wybitny przywódca szwedzkiej partji socjalistycznej, kilkakrotny minister w rządach tow. Brantinga i tow. Undena.

Fundusz wyborczy

S. M. Tarnów zł. 5.

Obrońcy aresztowanych b. posłów u ministra Cara

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 września.

Jutro obrońcy udadzą się do p. ministra sprawiedliwości Cara, jako najwyższego prokuratora z interwencją **o przeniesienie aresztowanych do więzienia podlegającego warszawskiemu sądowi okręgowemu.** Obrońcy zdecydowani są w razie odmowy odnieść się z interwencją do wszystkich instancyj sądowych. Obrońcy zwrócą się również do sędziego śledczego p. Demanta o dopuszczenie ich do asystowania przy śledztwie i o umożliwienie im widzenia się z aresztowanymi.

JESZCZE JEDNO ARESZTOWANIE

Dziś aresztowany został w Chełmie były poseł Paweł **Wasyńczuk.** Sąd żąda od niego 10 tysięcy złotych kaucji za pozostawienie na wolnej stopie.

Proces b. posłanki Kosmowskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lublin, 17 września.

Dziś o godz. 11'30 przedpołudniem przed sędzią pow. Piotrowskim rozpoczęła się rozprawa przeciw b. posłance Kosmowskiej, oskarżonej z art. 154 część II rosyjskiego kodeksu karnego. Jako oskarżyciel występuje prok. Mitraszewski, bronią adwokaci Szumański i Graliński z Warszawy oraz Zbikowski z Lublina.

Po stwierdzeniu generaljów obrońca Szumański zapytuje oskarżoną o jej **działalność w czasach zaborczych.** P. Kosmowska głosem mocnym a spokojnym opowiada o swej działalności podczas rewolucji w r. 1905, o tajnem nauczaniu, że w r. 1915 była aresztowana przez Moskali. Przyczyną aresztowania było werbowanie do Legjonów i ochrona zbiegłych z armji rosyjskiej do Legjonów.

AKT OSKARŻENIA

zarzuca p. Kosmowskiej, że dnia 14 września na zgromadzeniu centrolewu w Lublinie nazwała premjera Piłsudskiego obłąkanym, że jego prawo to tylko morderstwo, złodziejstwo i podpalanie a rządy jego są rządami obłąkańca, czem oskarżona dopuściła się nieposzanowania władzy i to nietylko wobec szefa rządu, ale wobec całego rządu, na którego czele stoi Piłsudski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca Szumański wnosi o **umorzenie sprawy** ze względu na art. 444 i 286 postępowania karnego, ponieważ wedle zeznań oskarżonej nie użyła ona inkryminowanych wyrażeń. O Piłsudskim mówiła jako o zwykłym człowieku i wyrażała pogląd, że jego publiczne wystąpienia robią wrażenie obłąkańcze, a nie mówiła o prawie złodziejstwa itd.

Sąd wniosek ten **odrzucił,** poczem obrońca stawia wniosek

O ODRZUCENIE AKTU OSKARŻENIA

jako dokumentu nieautentycznego, ponieważ nosi on **datę 15 września** i powołuje się na zeznania świadków **złożone dopiero 16 września,** a więc **na zeznania, których jeszcze nie było.**

Sąd wniosek **odrzucił.** Obrona wnosi o powołanie jako świadków prezydjum wiecu z 14 września i b. posła Lechnickiego. Sąd o 1'30 odroczył rozprawę **dla wezwania tych świadków.**

O 3'15 rozprawę ponownie podjęto. **Wyrok spodziewany jest dziś późnym wieczorem.**

Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie. Przed gmachem sądowym zebrały się tłumy, wstęp na salę za biletami.

Ex-prezydent Peru z więzienia do więzienia

Nowy Jork, 17 września. Z Limy donoszą, że ex-prezydent **Leguia** został wraz z synem swoim przewieziony **z więzienia na wyspie San Lorenzo do więzienia w stolicy.**

Proces przeciw członkom obalonego reżimu rozpocznie się w najbliższym czasie.

Wybór nowej Rady Ligi narodów

PANEUROPA CZY PANŚWIAT?

Genewa, 17 września. Na dzisiejszem przedpołudniowem Zgromadzeniu Ligi narodów po uskutecznieniu kilku poprawek redakcyjnych przedłożona wczoraj uchwała w sprawie Paneuropy została **przyjęta jednogłośnie**. — Wyrażone przez kilka państw życzenie zmiany polega na tem, że w zdaniu o dopuszczeniu do współpracy w mającej się utworzyć komisji także tych europejskich państw, które nie są członkami Ligi narodów, słowo „europejskich" ma być **skreślone. Oznacza to, że do federacji mogą przystąpić także państwa pozaeuropejskie**. Po przyjęciu uchwały stwierdził prezydent, że można już przystąpić do utworzenia komisji, której zadanie określa uchwała.

Następnie Zgromadzenie **odrzuciło** wniosek delegata chińskiego o ponowne przyznanie Chinom miejsca niestałego w Radzie Ligi narodów. W głosowaniu otrzymały Chiny zaledwie 27 głosów, co nie jest wystarczające, gdyż wedle statutu Ligi potrzeba na to dwie trzecie głosów. Przystąpiono **do wyboru nowych niestałych miejsc do Rady Ligi narodów** na miejsce wygasłych trzechletnich mandatów: Kanady, Kuby i Finlandji. Na następne trzy lata wybrano **Guatemalę, Norwegję i Irlandję**. Na oddanych 52 głosów otrzymała Guatemala 43, Norwegja 38, Irlandja 36, — natomiast Portugalja, która również kandydowała, otrzymała tylko 33 głosy. Popołudniu odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Ligi narodów w nowym składzie.

Następnie przystąpiono do wyboru **nowego członka międzynarodowego Trybunału w Hadze**, na miejsce ustępującego dawnego amerykańskiego sekretarza stanu Ch. E. Hughesa. Wybrany został 30 głosami na 47 głosujących **były amerykański sekretarz stanu Kellog.**

PRASA FRANCUSKA O MOWIE CURTIUSA

Paryż, 17 września. Wczorajszą mowę niemieckiego ministra spraw zagranicznych dra Curtiusa, którą wygłosił na Zgromadzeniu Ligi narodów przyjęła prasa francuska z uczuciami mieszanemi. Podczas gdy część prasy lewicowej okazuje **pewną dozę sympatji**, prasa mieszczańska i prawicowa mowę określa jako **bezbarwną i niezajmującą**. Organ Daladiera „Republique" wyraża **rozczarowanie**, że Curtius nie uznał za stosowne wypowiedzieć chociażby w kilku słowach zadowolenia z postępów uczynionych w dziedzinie likwidacji skutków wojennych. Także „Petit Parisien" zauważa brak wzmianki o ulgach, jakie Niemcom przyniósł plan Younga i przedwczesna ewakuacja Nadrenji. Trzeba jednak przyznać — pisze dziennik — że Curtius usiłował przekonać, **iż mimo zwycięstwa Hitlera niemiecka polityka spraw zagranicznych nie ulegnie zmianie.**

Mieszkam na 150-tem piętrze!

NIEPRAWDOPODOBNE REKORDY BUDOWNICTWA AMERYKAŃSKIEGO

Nietylko europejczycy, ale też — nieliczni wprawdzie — i amerykanie zjadliwie krytykują amerykańską manję budowania coraz wyższych drapaczy chmur. Ci złośliwi krytycy wskazują na to, że drapacze chmur nie są produktem konieczności, lecz wyrastają na podłożu rekordów. Niedawno w Londynie wygłosił amerykański architekt Delano odczyt, w którym ostrzegał swych angielskich kolegów przed naśladowaniem wzoru amerykańskiego. Amerykański filozof John Dewey w ponurych barwach maluje obraz miasta, składającego się z samych drapaczy chmur, w których na wyższych piętrach mieszkać będzie uprzywilejowana garstka społeczeństwa, podczas gdy olbrzymia reszta dusić się będzie bez słońca w piekielnych czeluściach suteryn i piwnic.

Ale mimo tego pesymizmu rywalizują ze sobą amerykańscy multimiljonerzy w budowaniu wciąż nowych drapaczy nieba. Nowy Jork liczy obecnie 72 domy o więcej niż 30 piętrach, a między innymi jest 15 budynków, które przewyższają piramidę Cheopsa. Fabrykant automobili Chrystler wybudował na 42 ulicy gmach wysokości 310 metrów, o 77 piętrach, a więc przewyższający wieżę Eiffla w Paryżu. 66, 65 i 68 piętra wynajęte zostały na 21 lat za 3 i pół miljonów dolarów przez „Klub chmur", który tam będzie prowadził restaurację. Ale mr. Chrystler nie długo będzie się cieszył swym rekordem, albowiem na miejsce zdemolowanego hotelu „Astoria" stanie nowy kolos, który składać się będzie z 83 pięter, a wysoki będzie na 430 metrów. Na dachu tego kolosu będzie port lotniczy dla aeroplanów. Pasażerów tych aeroplanów zapomocą specjalnie zbudowanego elewatora transportować się będzie na ulice Nowego Jorku.

Zaledwo opinja publiczna dowiedziała się o planach budowy tego olbrzyma, a już zaskoczona została wiadomością, że panowie Noyes i Szulthe przystępują do budowy gmachu o 150 piętrach i o wysokości 530 metrów. Dowiedziano się też o fantastycznym planie architekta Lloyda Wirghta, który chce budować drapacz chmur ze szkła. Meble mają być ze stali i aluminjum. Napewno znajdzie amatora wśród miljonerów na ten swój projekt, chociaż już teraz, zanim powstały jeszcze podwaliny tego domu, tysiące krąży złośliwych żartów na ten temat. Małżonkowie nie będą mogli się ze sobą kłócić, bo wszystko będzie można widzieć poprzez szklane ściany. Zamrze wogóle małżeńskie życie, a nikt nie będzie mógł uciec przed swym wierzycielem... Panuje też obecnie wśród nowojorskiej plutokracji inna zwarjowana moda na tak zw. penthouses, tj. małe domki, zbudowane na dachu olbrzymiego drapacza chmur wśród kwitnących ogrodów. Pionierem tej mody był miljoner Hutton, który sprzedał swój stary dom i namówił pewnego inżyniera, by na dachu jakiegoś drapacza chmur stworzył kopję tego starego zdemolowanego domu. Za tę kopję o 3 piętrach i 66 ubikacjach płaci Hutton rocznie 75.000 dolarów.

Także Alfred E. Smith, kontrkandydat Hoovera przy wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych mieszka — w takiem „penthouse" na dachu jakiegoś drapacza nieba na piątej Avenue. Zbudował sobie tam „solarium", coś w rodzaju zimowego ogrodu ze szybami, które przepuszczają ultrafioletowe promienie. W tem to solarium spaceruje Smith, który kiedyś był proletarjuszem...

TELEGRAMY

LOS NIEDZIELNYCH ARESZTOWANYCH

Warszawa, 17 września (telef. wł. „Naprzodu"). Z aresztowanych w niedzielę uczestników manifestacji zostało dziś 70 **wypuszczonych na wolność** po podpisaniu deklaracji, że nie wydalą się z miejsca zamieszkania. Względem czterech aresztowanych zastosowano **bezwzględny areszt.**

Toruń, 17 września (tel. własny „Naprzodu"). Aresztowany podczas niedzielnej manifestacji były poseł Pawlak (NPR) ma być **przewieziony do Brześcia**. Z aresztowanych tu 58 osób **zwolniono** 23, resztę oddano do dyspozycji prokuratora. Będzie im wytoczony proces.

ROZBICIE GABLOTKI Z FOTOGRAFJĄ PREMJERA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 17 września (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś w nocy przed zakład fotograficzny „Photoser" przy ul. Marszałkowskiej 50 zajechał taksówką nieznany mężczyzna, który wysiadł i kamieniem rozbił szybę gablotki, w której była umieszczona fotografja Józefa Piłsudskiego z jego czasów londyńskich wraz z całą grupą ówczesnych towarzyszów. Przed rozbitą gablotką gromadziły się dziś tłumy.

WYBUCH I POŻAR

Berlin, 17 września. **W fabryce asfaltu Schliemanna w Rudow**, pod Berlinem, nastąpił dziś przed południem **gwałtowny wybuch benzolu**. W następstwie wybuchu powstał **olbrzymi pożar**, którego pastwą padło **10 tysięcy litrów benzolu**. Na miejsce przybyło **dziesięć plutonów straży pożarnej**, którym po wielu trudach udało się pożar zlokalizować. Dotychczas niewiadomo, czy poza jednym ciężko rannym robotnikiem niema dalszych ofiar w ludziach.

TREVIRANUS W POSZUKIWANIU RESORTU

Berlin, 17 września. Z kół miarodajnych donoszą, że po zniesieniu ministerstwa terenów okupowanych, co nastąpi 1 października br., dotychczasowy minister tego resortu Treviranus zostanie przydzielony do kancelarji Rzeszy jako minister bez teki i obejmie kierownictwo akcji pomocy wschodniej.

NIESZCZĘŚCIE NA MANEWRACH

Berlin, 17 września. Na manewrach niemieckich wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. W pobliżu Doerflis wpadł do rowu samochód ciężarowy, wiozący grupę żołnierzy. Dwóch żołnierzy zostało zabitych a 3 ciężko rannych.

CZYJE ZWŁOKI?

Sztokholm, 17 września. Z Tromsoe nadeszła wiadomość w formie pogłoski, że przywieziony wczoraj na pokładzie statku „Isbjoern" szkielet nie należy do Fraenkla, a głowa odnaleziona nie jest głową Andreego. Szkielet bowiem ma pochodzić z człowieka starszego od Fraenkla, a głowa należała do człowieka młodszego, aniżeli Andree. Ponieważ wiadomość nie została jeszcze potwierdzona ani zaprzeczona, należy przeczekać aż do wydania komunikatu oficjalnego.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Paryż, 17 września. W pobliżu Verdun wjechał samochód na drzewo przydrożne. **Dwóch podróżnych poniosło śmierć**, a dalszych dwóch odniosło ciężkie rany. Katastrofa nastąpiła wskutek zbyt szybkiej jazdy na rozmiękłej od deszczu szosie.

ZASTRZELENIE „MISTRZA" BOKSU

Paryż, 17 września. Podczas sprzeczki o dług karciany w wysokości 2 tysięcy franków, dwaj murarze, ojciec i syn, zastrzelili w pewnym barze w Marsylji dawnego francuskiego mistrza boksu, wagi piórkowej Morachiniego. Morachini odniósł tak ciężkie rany, że wkrótce potem umarł.

KATASTROFA KOLEJOWA W BELGJI

Antwerpia, 17 września. Przy wjeździe na dworzec główny wskutek zepsutych hamulców maszynista nie zdołał zatrzymać pociągu i wjechał z wielką siłą na zaporę, w następstwie czego **piętnastu podróżnych odniosło rany, w tem sześciu ciężkie.**

WALKA PRETENDENTÓW DO TRONU AFGANISTANU

Londyn, 17 września. Jak z Kabulu donoszą, policja afgańska aresztowała Habibullaha, ojca straconego swego czasu przywódcy powstańców, za udział w spisku przeciw obecnemu władcy Nadir Khanowi. Syn obecnie aresztowanego Habibullaha przed dwoma laty obalił Amanullaha i ogłosił się królem Afganistanu. Po krótkiem panowaniu został on przez Nadir Khana ujęty i stracony.

DŻUMA W SZANGHAJU

Londyn, 17 września. Jak z Szanghaju donoszą, północną część Mandżurji nawiedziła epidemja dżumy. Ofiarą tej strasznej choroby padło dotychczas kilkaset osób. Wśród ludności panuje wielkie zaniepokojenie.

UWIĘZIENIE PRZEMYTNIKA MORFINY

Nowy Jork, 17 września. Władze celne aresztowały w porcie nowojorskim zastępcę kierownika działu bagażowego na niemieckim kolosie oceanicznym „Europa", Karola Schecha, za przemycanie narkotyków do Stanów Zjednoczonych. Zawiadomione o mającym nadejść na parowcu „Europa" transporcie morfiny, władze celne powierzyły nadzór nad parowcem tajnym detektywom. Wkrótce też po przybyciu „Europy" do portu udało się im ująć marynarzy w chwili wynoszenia kontrabandy na ląd. Wartość skonfiskowanej morfiny wynosi około 30 tysięcy dolarów. Władze celne sądzą, że chodzi o zorganizowaną szajkę przemytników środków odurzających, która uprawia ten przemyt już od dłuższego czasu.

OBOSTRZENIA CELNE W KANADZIE

Montreal, 17 września. Konserwatywny rząd kanadyjski wprowadził podwyżkę stawek celnych z mocą natychmiast obowiązującą na 130 artykułów a między in. na traktory rolnicze, które dotychczas były wolne od cła. Zarządzenie to wydano w celu ochrony wytwórczości rodzimej. Nowa taryfa zawiera specjalne stawki na produkty włókiennicze, obuwie, wyroby metalowe i maszyny, oraz na produkty spożywcze. Podwyżka ta wywoła w Stanach Zjednoczonych wielkie zaniepokojenie, ponieważ Kanada była dotychczas ich najlepszym klijentem.

NIESNASKI W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

Nowy Jork, 17 września. Z Montevideo donoszą, że **rząd urugwajski uchwalił zerwać stosunki dyplomatyczne z Peru**, ponieważ rząd peruwjański oświadczył, iż poseł urugwajski w Limie jest osobą niepożądaną. Ta niechęć do posła urugwajskiego powstała stąd, że podczas przewrotu w Peru dawny prezydent Leguia i jego zwolennicy otrzymali schronienie w poselstwie urugwajskiem.

JAK SZYBKO MALEJE „WIELKI CZŁOWIEK"

Buenos Aires, 17 września. **Uwięziony na krążowniku „Belgrano"** dawny prezydent Irigoyen wydał do swych zwolenników odezwę, w której nawołuje do lojalności wobec nowego rządu generała Uriburu i popierania go w jego pracy bez zastrzeżeń. Wszelkie usiłowane bunty i gwałty przeciw obecnemu ustrojowi byłyby równoznaczne ze zbrodnią wobec ojczyzny.

LISTY Z KRAJU

Oświęcim, 14 września.

O BUDOWĘ GMACHU GIMNAZJUM

Oświęcim jest bodaj najstarszem miastem Rzeczypospolitej, gdyż na mapie polskiej Edrissego uwidoczniony jest jako gród kwitnący już w r. 1150 i przypuszczalnie powstanie jego zbiegać się będzie z założeniem Krakowa. Przez długie lata był Oświęcim stolicą księstwa i jakkolwiek posiadał sprzyjające warunki, nie rozrósł się w duże miasto a po rozbiorze Polski i przyłączeniu Galicji do Austrji miasto zaczęło upadać. Dopiero po wybudowaniu kolei w stronę Wiednia i Krakowa tudzież odnogi kolejowej na Górny Śląsk a także takiejże odnogi w stronę Skawiny a w szczególności po ustanowieniu dzięki staraniom reprezentacji miejskiej z burmistrzem Mayzlem na czele — starostwa w Oświęcimiu, poczęło się zwolna miasto podnosić. Dawał się odczuwać brak szkoły średniej w Oświęcimiu, gdyż rząd austrjacki, kreując w okolicznych miastach, jak Chrzanów, Wadowice i Biała, szkoły średnie, „zapomniał" o Oświęcimiu. Dopiero podczas wojny otworzył tutaj niezapomniany śp. dyrektor Tobiczyk pierwszą klasę prywatnego gimnazjum, które dzięki opiece miasta i powiatu doprowadzone zostało do 8 klas, uzyskało prawo publiczności; przed kilku laty odbyła się tutaj pierwsza matura, dotąd wydało gimnazjum 110 absolwentów.

Okazała się jednak konieczna potrzeba wybudowania osobnego gmachu i w tym kierunku reprezentacja miasta z burmistrzem Mayzlem na czele dokładała jak najdalej idących starań a z chwilą przybycia do Oświęcimia ks. kanonika Skarbka zamierzenie to zaczęło przybierać realniejsze kształty. Poczęły napływać potrzebne fundusze i dziś właśnie odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Skarbek, który polecił w pięknem przemówieniu dalsze losy budowy ofiarności społeczeństwa.

Uroczystość zakończyły podniosłe przemowy pp. starosty Zarzeckiego, dyr. gimn. Rymwidzkiego, insp. Masłowskiego i burmistrza Mayzla, który oddał hołd pamięci zasłużonego twórcy tej tak ważnej placówki naukowej śp. dyr. Tobiczyka, stwierdzając, że zainteresowanie się społeczeństwa tym zakładem jest bardzo wielkie. Podczas uroczystości zebrano na rzecz dalszej budowy poważną kwotę 5.000 zł.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KOMITETU „DNIA MŁODZIEŻY" odbędzie się we czwartek 18 bm. o godz. 7 wieczór. Proszeni są: tow. prof. Korolewicz, Statter, Kotarba, Topiński, Szymański, Osiek II, Białoruski.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE. Wzywa się towarzyszów zamieszkałych w dzielnicach VII i VIII (Stradom i Kazimierz) do przybycia na zebranie, które się odbędzie dziś we czwartek w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godz. 6'30 wieczorem. Na porządku dziennym: wybory do Sejmu i Senatu.

KOMITET DZIELNICOWY PPS W PODGÓRZU zwołuje na dziś czwartek o godz. 6 wieczór do Domu tramwajarzy plac Serkowskiego 7 **konferencję delegatów fabryk, mężów zaufania i wszystkich towarzyszów partyjnych zamieszkałych w Podgórzu.** Prosimy usilnie o pewne i punktualne przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (Kraków, ul. Sławkowska 6 I p.) odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7'15 wieczorem. Wszystkich kolegów członków zarządu wzywa się do niezawodnego i punktualnego przybycia.

POSIEDZENIE KOMITETU IM. DRA ZYGMUNTA MARKA DZIELNIC PIASEK I ŚRÓDMIEŚCIE odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 7 wieczór w OKR. Sprawy b. pilne.

ZEBRANIE CZŁONKÓW SCENY TUR odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 7 wieczór na scenie w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

WALNE ZEBRANIE ORG. MŁODZ. TUR W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 6 w lokalu TUR III p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania, 2) sprawozdanie zarządu a) kierowników sekcyj, b) kasowe, d) komisji rewizyjnej, 3) dyskusja, 4) wybór nowego zarządu, 5) wnioski. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się o godz. 6'30 bez względu na ilość członków. Uprasza się o punktualne przybycie! Za Zarząd: St. Rzeźnik, przewodniczący. M. Osiek, sekretarz.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH odbędzie się w poniedziałek 22 września o godzinie 7 wieczór w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p.).

BACZNOŚĆ KOMITETY PPS W POWIECIE CHRZANOWSKIM! Na podstawie uchwały powiatowego komitetu PPS odbędzie się w niedzielę 21 września o godzinie 9 przedpołudniem w sali „Strażnicy" w Chrzanowie **powiatowa konferencja partyjna.** Wstęp na powyższą konferencję dozwolony będzie tylko na podstawie zaproszenia i dokumentu partyjnego PPS. Prosimy wszystkie komitety powiatu chrzanowskiego o należyte obesłanie powyższej konferencji, przez odpowiednią ilość delegatów.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Potrójne wesele" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Potrójne wesele" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Przeprowadzka" (premjera — nowość).

BAGATELA

Codziennie: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".

KINOTEATRY

Apollo: „Rio Rita".
Corso: „Reporter z wieczorniaka".
Dom żołnierza: „Krwawy żart" („Dynamit").
Promień: „Markiz d'Eon".
Sztuka: „Ostatnia kompanja".
Uciecha: „Lokomotywa".
Wanda: „Walc naddunajski".
Warszawa: „Pies Baskerwillów".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 18 września

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Odczyt: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni". 12.35: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt: „Nowogrodzkie jako teren turystyczny". 16.15: Gramofon. 17.35: Pogadanka dla pań: Dr. Fryderyka Amelsen: „Kosmetyka". 18.00: Koncert solistów z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.05: „Gawędy podhalańskie" — p. Wł. Dorula. 19.20: Odczyt: „Polska powieść wojenna" — wygłosi T. Kudliński. 19.45: Giełda rolnicza z Warszawy. 20.00: Zegar warszawskiego obserwatorjum astronomicznego wybije godzinę ósmą, poczem nastąpi opera z Wiednia: „Traviata". 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5),
są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka 1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy** . . . . zł. 4.—
Winter: Duce 3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej 2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy 5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej . 1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.